

Czas Czchowa

Rok I

Nr 4

Maj 1991

PISMO PUBLICYSTYCZNO-INFORMACYJNE GMINY CZCHÓW

POCZTA CZASU

Pan podpisany Atrament. Korespondencję Pana dotyczącą konkurencji oraz braku urzędzeń komunalnych na jarmaku przekazaliśmy Wójtowi Gminy.

Pan T. Batko Biskupice Melsztyńskie. Potwierdzamy otrzymanie listu. Propozycje przyjmujemy. Oczekujemy na bliższy kontakt.

Redakcja

Drodzy Czytelnicy

Maj w sposób szczególny poświęcony jest ochronie przeciwpożarowej, a wiąże się ściśle z patronem strażaków i hutników - Świętym Florianem.

W związku z tym Zarząd Gminny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Czchowie rozpoczyna cykl artykułów na temat roli i znaczenia społecznej pracy strażaków ochotniczych w zwalczaniu i zapobieganiu pożarów od najdawniejszych czasów.

We wstępie oparliśmy się na opracowaniu pt. "Dzieje Ochotniczych Straży Pożarnych" pióra Józefa Szaflika.

Zwracamy się z prośbą do Zarządów OSP i sympatyków strażaków o napisanie własnej historii lub wypożyczenie kronik, wspomnień i pamiątek, aby wspólnymi siłami odtworzyć wierną historię pożarnictwa poszczególnych OSP.

Zachęcamy do wypróbowania swoich sił na łamach naszego miesięcznika.

I. Wstęp - zarys ogólny

Ochotnicze straże pożarne w Polsce należą do najstarszych, a zarazem do najbardziej zasłużonych dla społeczeństwa organizacji. Rola, jaką one odgrywały, wynikała nie tylko stąd, że skutecznie walczyły z niszczącą kraj plagą pożarów, ale również dlatego, że powstając i rozwijając się w okresie zaborów spełniały wielorakie funkcje w życiu społeczeństwa, wykraczające poza cele, do których pełnienia były powoływane. Będąc często jedyną organizacją społeczną w danym

mieście, miasteczku czy wsi odgrywały straże pożarne rolę czynnika inspirującego i organizującego środowisko w zakresie działalności politycznej, społecznej, kulturalno - oświatowej, a nierzadko nawet i gospodarczej.

Walka z ogniem prowadzona była przez ludzi już w zamierzchłych czasach, ale miała ona charakter dorywczy i niezorganizowany. Doraźny wysiłek ludzi w walce z tak potężnym i niszczycielskim żywiołem, jakim był ogień, mimo ofiarności najczęściej nie przynosił większych korzyści, organizowanym ratownictwem przed ogniem spotykamy się już we wczesnym średniowieczu, przede wszystkim na terenie większych miast. Nie tworzono jednak wówczas organizacji wyłącznie do tego celu, lecz obowiązek pełnienia funkcji ratowniczych na wypadek pożaru nakładano na rady miejskie oraz organizacje rzemieślnicze i kupieckie. Dopiero w XIX wieku zaczęto sobie coraz bardziej uźmysławiać konieczność tworzenia specjalnych organizacji do gaszenia pożarów, odpowiedniego w tym celu szkolenia ludzi oraz przygotowania narzędzi ratowniczych.

Intensywny rozwój organizacji strażackich na ziemiach polskich datuje się od lat sześćdziesiątych XIX wieku. Ochotnicze straże pożarne powstawały i rozwijały się jednak nierównomiernie. Wynikało to z odmiennych warunków politycznych, w jakich żyło społeczeństwo polskie w poszczególnych zaborach, chociaż potrzeby w zakresie organizowania obrony przed pożarami były tak samo duże w Galicji, jak i w Królestwie Polskim czy zaborze pruskim. W tym ostatnim jednakże germanizacyjna polityka rządów utrudniała, a nierzadko nawet wręcz uniemożliwiała społeczeństwu polskiemu zrzeszanie się nawet w tak użytecznych dla społeczeństwa organizacjach, jakimi były straże pożarne. Coraz bardziej rozpowszechniająca się plaga pożarów, grożące często ruiną materialną społeczeństwa i gospodarczą państwa, wpływała stopniowo na nieco elastyczniejszy kurs zaborców wobec podejmowanych samorzutnie przez społeczeństwo wysiłków zmierzających do organizowania straży pożarnych.

Podstawowym obowiązkiem statutowym straży pożarnych była walka z żywiołem. Już w okresie zaborów, a więc w początkowym okresie działalności, mimo wielorakich trudności, straże pożarne poszczycić się mogły wieloma osiągnięciami, szczególnie zaś w zakresie prewencji pożarnej. Jednocześnie straże pożarne spełniały w swych środowiskach wiele innych niezwykle ważnych i pożytecznych funkcji pozapozarnczych. Organizowały amatorskie zespoły teatralne, chóry i orkiestry, urządzały obchody rocznic narodowych. W okresie zaborów straże pożarne kultywowały język polski i obyczaje polskie, wносиły duży wkład w kształtowanie i rozwój świadomości politycznej i narodowej społeczeństwa polskiego. Będąc niekiedy jedyną organizacją społeczną w danej miejscowości, straż pożarna integrowała wokół siebie społeczność małomiasteczkową lub wiejską, była dobrą szkołą życia społecznego, z której wyrastali późniejsi działacze spółdzielczy, oświatowi, a nierzadko nawet znani potem politycy. Straże pożarne były placówkami najlepiej pojętej służby publicznej. W ich szeregach rozwijano i kultywowano poczucie bezinteresownej troski o dobro innych, wyrabiano poczucie konieczności poświęcenia się dla ogółu. Panująca w strażach pożarnych atmosfera przesiąknięta była duchem demokratycznym. W tym wszystkim tkwiła wielka siła moralna polskiego straźnictwa. Nic więc dziwnego, że wokół straży pożarnych grupowały się najlepsze jednostki, a strażacy cieszyli się z reguły dużym autorytetem i sympatią społeczeństwa.

Odzyskanie niepodległości w listopadzie 1918 roku było niezwykle ważnym wydarzeniem dla całego narodu polskiego. Od samego początku niepodległości straźnictwo polskie włączyło się aktywnie w nurt najważniejszych wydarzeń. Problemów i spraw oczekujących na szybkie rozstrzygnięcie i załatwienie było wiele, ale najważniejsze było utrwalenie granic państwa polskiego. I tak, jak w dniach listopadowych strażacy brali udział w rozbrajaniu wojsk zaborczych, tak teraz wzięli aktywny udział w ugruntowaniu granic państwowych. Uczestniczyli w powstaniu wielkopolskim i w powstaniach śląskich, brali udział w plebiscytach na Górnym Śląsku oraz Warmii, Mazurach i Powiślu. Czynnici włączali się w nurt życia politycznego odradzającego się państwa polskiego. Dorobek straży pożarnych w okresie dwudziestolecia międzywojennego był olbrzymi. We wszystkich województwach i powiatach istniały oddziały Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej. Przed II-gą wojną światową w szeregach związku zrzeszonych było około pół miliona ludzi. Oddziały o.s.p. organizowano w szkołach, przy drużynach harcerskich, powstawały także drużyny samarytańskie rekrutujące młodzież żeńską. Nastąpił znaczny rozwój straży przemysłowych, kolejowych i wojskowych. Jednocześnie straże pożarne odgrywały w dalszym ciągu wiodącą rolę w życiu społeczno-kulturalnym małych miast i wsi. Remizy i strażnice były często jedynymi ośrodkami działalności społeczno-kulturalnej w środowisku.

Bogata działalność straży pożarnych, które zaliczyć wypada do najpotężniejszych i najbardziej aktywnych organizacji

społecznych w Polsce, nie była dotychczas przedmiotem zainteresowań.

II. Bezpieczeństwo pożarowe i walka z pożarami w dawnych wiekach

Požary od wieków niszczyły kraj, obracając w popioły dobytek jednostek oraz dorobek materialny i kulturalny pokoleń. Liczne i częste w dawnych wiekach pożary szczególnie dotkliwie odbijały się na życiu większych miast, których mieszkańcy byt swój opierali nie tyle na rolnictwie, co na rzemiośle i handlu. W miastach ofiarą tych pożarów padały warsztaty pracy oraz majątek ruchomy i nieruchomy mieszczan. Bardzo często zdarzało się, że doprowadzona przez pożar do ruiny materialnej ludność nie była w stanie wywiązać się z ciężących na niej obowiązków i musiała zabiegać o zwolnienie z płacenia podatków na rzecz panującego lub właściciela miasta. Zwolnienia te wynosiły 8, 10 a nierzadko nawet i kilkanaście lat w zależności od wielkości poniesionych strat.

Różne były w przeszłości przyczyny częstych pożarów w miastach, osiedlach i wsiach. Najogólniej mówiąc, podobne do tych, jakie i dziś jeszcze powodują klęski takiego groźnego żywiołu, jakim jest ogień. Sytuacja pod tym względem była jednak o tyle niekorzystna, że budownictwo mieszkalne, sakralne a nawet obronne wznoszone było z reguły z drewna. Generalnie rzecz ujmując, do XIV w. drewno było prawie wyłącznym materiałem budowlanym. Kurne, bez kominów chaty chłopskie prawie wyłącznie kryte były słomianą strzechą. W takich warunkach nie wyda się dziwnym, że "czerwony kur" często gościł w zagrodach chłopskich, obracając je i całe wsie w perzynę. Innym zagadnieniem były pożary, jakie wybuchały w okresie prowadzonych wojen. Dość powiedzieć, że wiele osiedli miejskich w Polsce w ogóle nie zdołało się nigdy podźwignąć z ruiny, która była następstwem pożaru.

Liczne pożary nawiedzały miasto Kraków. Źródła wspominają, że w 1125 r. spalił się cały Kraków, w 1205 r. spaliła się katedra na Wawelu. Podczas najazdu Tatarów w 1241 r. Konrad Mazowiecki, tocząc walki z księciem Leszkiem Czarnym opanował Kraków i nie mogąc zdobyć Zamku, spalił całe miasto. Wyliczanie można by znacznie rozszerzyć. Jak obliczono bowiem, do 1850 r. Kraków przeżył 42 wielkie pożary.

Również na terenie Warszawy pożary przybierały często rozmiary klęski, podczas której pastwą niszczącego żywiołu stawały się domy, kościoły. Zniszczeniu ulegały całe ulice, a nawet dzielnice miasta.

Dzieje Lwowa dostarczają także licznych przykładów świadczących o tym, jak poważne skutki gospodarcze, polityczne, a także kulturalne wywołały pożary nawiedzające miasto.

Pożar, jaki wybuchł w maju 1483 r. w Tarnowie, zniszczył niemalże doszczętnie całe miasto.

W lutym 1486 oraz w końcu tegoż samego roku spłonął Nowy Sącz. Klęska, była tym straszliwsza, że uprzednio nawiedziła je powódź. Spłonął wówczas ratusz miejski oraz 3

kościół, Pastwą płomieni padły także księgi miejskie i inne dokumenty. Niszczące kraj pożary zwracały także uwagę wielu wybitnych naówczas mężów: polityków, uczonych, pisarzy i autorów podręczników i instrukcji gospodarczych. Wiele uwagi tym sprawom poświęcił Andrzej Frycz Modrzewski w swym wielkopomnym dziele: "O naprawie Rzeczypospolitej", wydanym w 1551 r.

Rozdział XIII część II swojego wiekopomnego dzieła A.F.M. poświęcił wskazówkom "O unikaniu i gaszeniu pożarów" - zwracając uwagę, że sprawą podstawową jest zapobieganie pożarom. Pisał: "Jeżeli się gdzie w domu zaprószy ogień, gospodarz, albo który z domowników ma zaraz z domu wybiec i ogień obwołać. Gdyby tego nie uczynił, głową ma odpowiadać. Na głos dzwonu mają się zbiegać wszyscy do gaszenia pożaru. Każdy gospodarz ma mieć przy swoim domu ruchomą drabinę, osękę na długim drzewcu, płachtę przymocowaną do drąga, którą zmoczywszy można by gasić ogień; do tego siekierę, wiadro, przed domem pełną wody i.t.d." Władze miejskie miast polskich stosunkowo wcześniej zaczęły wydawać tzw. porządki ogniowe, które ustalały zasady walki z pożarami, jak również zakazywały budowy w mieście domów drewnianych.

Z punktu widzenia walki z pożarami ważne było wydane 22 kwietnia 1802 r. rozporządzenie c.k. Gubernium Galicji Zachodniej pt. "Porządek względem gaszenia pożarów w stołecznym mieście Krakowie".

Pod koniec XVIII i w pierwszej połowie XIX w. wiele uczyniono w Warszawie w zakresie obrony przed pożarami. Duże zasługi na tym polu położył marszałek wielki koronny Stanisław Lubomirski, piastując ten urząd w latach 1766 - 1783. W r. 1800 powstała w Warszawie organizacja społeczna pod nazwą "Stowarzyszenie Ratunkowe od Ognia" ale dopiero w 1806 r. stworzono w W-wie stałą zawodową organizację ratownictwa ogniowego. Analiza przyczyn pożarów w latach 1843 - 1862 r. jest bardzo charakterystyczna: na skutek nieostrożności - 5942 pożary, złej konstrukcji przewodów nowych - 6548 pożarów, bardzo dużą grupą pożarów stanowią podpalenia - 4929 wypadków, uderzenia pioruna - 2310 pożarów.

Szczególnie trudna była walka z podpalaczami. Nie pomogły surowe kary ani wyznaczone nagrody za ich wykrycie. Podobnie nikłe były rezultaty akcji prowadzonej przez kler. Dopiero II-ga połowa XIX w. przynieść miała dość istotne zmiany na polu walki z pożarami. Wielką rolę w tej walce miała przypisać coraz liczniej powstającym organizacjom straży pożarnych.

III. Powstawanie i rozwój O.S.P. w okresie zaborów - Straże pożarne w Galicji

Budownictwo i materiały budowlane

Znaczny wpływ na powstawanie pożarów miały materiały budowlane, z których stawiano domy i zabudowania gospodarcze. Pewien wpływ na rodzaj materiałów budowlanych, z których były one wznoszone, miało położenie geograficzne danego regionu a nawet miejscowości. Zwłaszcza na terenach bogatych w lasy powszechnie używanym materiałem

budowlanym było drewno, natomiast słoma służyła najczęściej jako materiał do poszycia dachów. W odniesieniu do budownictwa wiejskiego, pewne różnice mogły zachodzić w poszczególnych regionach kraju, w zależności od podobnych lub odmiennych warunków geograficznych, historyczno-kulturowych czy gospodarczych. Do końca XIX w. wspólnym elementem budownictwa wiejskiego był materiał budowlany, którym było drewno i słoma. Najczęściej więc chaty chłopskie wznoszone były z drewna, a nierzadko także z chrustu i gliny, a dachy kryto słomą. Jan Madejczyk, działacz ludowy z powiatu jasielskiego, doskonale opisał budownictwo wiejskie i warunki, w jakich mieszkała ludność chłopska w jego rodzinnej wsi Wróblowa. "Zapamiętałem we Wróblowej i okolicy dwa typy domów - pisze on - Pierwszy typ to najstarsze we wsi domy, których jeszcze widziałem kilkanaście: tzw. dymne, bez kominów. Pod jednym dachem komora, izba mieszkalna dla ludzi i bydła, sień i za sienią stajnia dla koni. Znałem taki dom, gdyż babka moja mieszkała w takim domu. Ojciec mój miał dom osobny z kominem. W tym domu się urodziłem. (...) Obok, w kącie, była obszerna kuchnia umieszczona na drewnianych tragarzach, które były jakby fundamentem polepy ulepionej z gliny. Część jej służyła jako duży piec dla wypieku chleba oraz miejsce dla gotowania, zaś reszta stanowiła przypiecek. Na takim przypiecku ludzie więcej zażywali po pracy spoczynku, jak na dzisiejszej kanapie, a gdy przychodzili na noc rozmaite dziady i włóczęgi, rzucano im na przypiecek trochę słomy, na której nocowali. Piec do wypieku chleba był duży. Można było wsadzić doń i dwadzieścia bochenków. Piec był ulepiony z gliny, jak i reszta urządzenia kuchennego. Dom mego ojca wybudowany w 1877 r. należał do najnowocześniejszych, miał bowiem komin. Podłogi z innego materiału aniżeli z ubitej ziemi nie było; tylko w komorach, w których przechowywano zboże i wartościowe rzeczy, były drewniane. (...) Studni, z których czerpano wodę, było bardzo mało; używano wody z rzeki i potoków. Jeżeli studnia była to cembrowana drewnem, drewno w ziemi ulegało gniciu, wskutek tego woda zanieczyszczała się bardzo".

Z przytoczonego opisu wyraźnie wyziera nędza wsi galicyjskiej. Zmiany na lepsze w budownictwie starano się wprowadzić w wyniku działalności ustawodawczej. Ważne znaczenie miała ustawa budowlana z 28 kwietnia 1882 r.

13 października 1899 r. Sejm Krajowy uchwalił ustawę budowlaną dla wsi oraz małych miast i miasteczek. Rada gminy decydowała, w których częściach gminy wszystkie lub tylko ważniejsze budowle muszą być kryte materiałem ogniotrwałym, a nawet całe stawiane z materiałów ogniotrwałych. Stan budownictwa w Galicji na przełomie XIX i XX w. był bardzo zły. Katastrofalny stan budownictwa wpływał na wzrost pożarów.

Pożary

Najstraszniejszą klęską występującą w Galicji, obok epidemii zaraz, które dotyczyły ludzi i inwentarz żywy, gradobicia i powodzi - były pożary niszczące dobytek ludzki. Spośród innych części monarchii austro - węgierskiej Galicja zaj-

mowała pod względem liczby pożarów czołowe miejsce. Na 6178 pożarów, jakie w 1884 r. miały miejsce w całej monarchii, na poszczególne jej kraje przypadło: Czechy - 1710, Galicja - 1524, Morawy - 762, Austria Niższa - 674, Styria - 449, Austria Wyższa - 242, Śląsk - 172, Tyrol - 159, Karyntia - 122, Triest - 121, Kraina - 99, Dalmacja - 58, Bukowina - 53, Salzburg - 33.

Wychodzące w Królestwie Polskim "Zaranie" w swej korespondencji z Galicji w 1908 r. donosiło: "Pożary bowiem w tamtejszych wsiach są ciągle na porządku dziennym i ogromne zawsze wyrządzały szkody. Obliczono zaś, że bez porównania mniej ludzi rujnuje, odkąd coraz więcej straży powstaje w gminach. W ciągu ostatnich dziesięciu lat spaliło się w Galicji 25 tysięcy domów mieszkalnych, 30 tysięcy budynków gospodarczych, trzysta zakładów przemysłowych, pół setki kościołów i zginęło w ogniu prawie dwustu ludzi. Poszło z dymem w ciągu tego czasu 30 milionów rubli majątku i to prawie wyłącznie najuboższej ludności włościańskiej, 30 milionów, bo tylko jedna trzecia część szkody była ubezpieczona".

Z punktu widzenia groźby i skutków, jakie niosły z sobą pożary, można by je podzielić na 3 grupy:

1. - pożary małe, w wyniku których niszczone były sprzęty w pomieszczeniach, część domu, lub pojedyncze posesje.
2. - pożary średnie, to takie, w wyniku których zniszczeniu ulegały poszczególne domy wraz z zabudowaniami gospodarczymi.
3. - pożary duże, trawiące ulice lub dzielnice miast, a na wsi większą liczbę zabudowań lub nierzadko całą miejscowość. Pożary duże miały miejsce najczęściej wówczas, kiedy ogień na skutek sprzyjających warunków atmosferycznych przenosił się na sąsiednie posesje i zabudowania, udaremniając często wszelkie wysiłki ratunkowe.

I MY TEŻ TAM BYLIŚMY

Czwartego maja 1991 roku odbyła się I pielgrzymka strażaków na Jasną Górę, w której nie brakło przedstawicieli straży z naszej gminy. Na apel Zarządu Gminnego ZOSP każda jednostka przygotowała delegację wraz z poczem sztandarowym.

Gminę Czchów pod przewodnictwem Ks. Janusza Burzawy reprezentowało 5 jednostek OSP - łącznie 45 strażaków.

Dzięki uprzejmości Pana Andrzeja KOKOSZKI otrzymaliśmy autokar po kosztach własnych. Za tę cenną pomoc składamy serdeczne podziękowanie, a także dziękujemy kierowcy, Panu Zygmuntowi KLUBIE, który poświęcił swój wolny czas i Ks. Januszowi Burzawie, że zechciał nam przewodniczyć.

Pielgrzymka była szczególnym wydarzeniem religijnym dla jej uczestników, a w nastrój ten wprowadziła uroczysta Msza Święta odprawiona przez Prymasa Polski Kardynała Józefa Glempa oraz wygłoszona homilia.

Wg oceny OO. Paulinów w uroczystej Mszy Świętej wzięło udział blisko 800.000 pielgrzymów - strażaków z całej Polski.

Ta szczególna pielgrzymka do stóp Jasnogórskiej Pani głęboko zapadła w nasze serca. Myślę, że zaproszenie Komendanta Wojewódzkiego Straży Pożarnych w Częstochowie na II pielgrzymkę na Jasną Górę zostało przez obecnych strażaków przyjęte i w przyszłym roku nie zabraknie czchowskiej reprezentacji.

Prezes ZG ZOSP
Stanisław Obal

PODZIĘKOWANIE

Ochotnicza Straż Pożarna w Czchowie składa serdeczne podziękowanie za wsparcie finansowe I-szej Pielgrzymki strażaków na Jasną Górę, w której braliśmy udział 4 maja 1991 r. następującym mieszkańcom Czchowa: St. Reczyński, M. Sumek, T. Cetnarowski, A. Chudoba, W. Goryca, R. Gut, T. Hejmej, M. Horzymek, W. Horzymek, E. Janicki, R. Olchawa, R. Stando, R. Jakóbcowski, M. Orłowicz, A. Wojakiewicz, A. Skarżyński.

Naczelnik OSP
Tadeusz Rajczak

"Legendsy i klechdy Czchowskie"

Przed laty krakowski "Przekrój" publikował w odcinkach "Katalog duchów Polskich". Unikalny ten rejestr ukazał się również w wydaniu książkowym. Niestety nie ma tam wzmianki o Czchowie i okolicy. Lukę w literaturze przedmiotu wypełnia po części twórcza działalność Ks. Jana Piechoty (zmarłego 18 stycznia 1987 roku proboszcza parafii Iwkowa). Owocem jego historyczno - literackich pasji były wydane drukiem trzy książki: "Gawędy Iwkowskie" (Wyd. Lit. Kraków, 1976), "Komedye Iwkowskie" (LSW, W-wa, 1982) oraz "Gawęda mojego dzieciństwa" (LSW, W-wa, 1987). Ponadto Ks. Jan Piechota jest autorem dwóch opracowań w maszynopisie - są to: "Dzieje Iwkowej" (1325 - 1960) oraz "Iwkowskie szkice historyczne", w których są wzmianki także o Czchowie. Obydwa maszynopisy z dedykacjami autora znajdują się w Bibliotece Gminnej w Iwkowej. Nas interesować będą dostępne w bibliotekach "Komedye Iwkowskie", gdzie zawarte są dwie "gadki" odnoszące się do Czchowa, są to: "Czemu to w Czchowie zawdy brakuje wody" oraz "Diabły w baszcie czchowskiej". Zasluguja one na wzmiankę ponieważ są to pierwsze w literaturze zapisy klechdy ("godek") odnoszące się do Czchowa. Warto to odnotować i oczywiście zachęcam do przeczytania.

Okazuje się w miarę penetracji terenowych (historyczno-etnograficznych), że Czchów i okolice posiadają również swoje legendy i klechdy. Inne grody, zamki i dwory miały po prostu więcej szczęścia do ludzi, którzy utrwaliły je w literaturze, przez co stały się ogólnie znane i sławne. Sądzę, że trzeba uchylić rąbka "moich zapisków" dotyczących Czchowa i przekazać następnym pokoleniom legendy, klechdy i mity,

które przez lata opowiadane były z pokolenia na pokolenie, najczęściej podczas długich jesiennych i zimowych wieczorów. Wielu z opowiadających już dziś nie żyje, a obecne pokolenia nie są zainteresowane odgrzebywaniem tych opowieści, traktując je wręcz ironicznie. Łatwo wytłumaczyć dlaczego tak się dzieje. Kiedyś nie były tak dostępne książki dla dzieci, jak dziś - w dobie bajek odtwarzanych na video. Postęp techniczny niestety zabił piękny świat umiejętnie przekazywanych legend, bajek i mitów (najczęściej z własnego podwórka). Zginęły swojskie skrzaty i krasnoludki. Zniknęła też oryginalna nauka historii, przeszłości. A szkoda. Na pocieszenie warto przytoczyć słowa zapisane w ubiegłym stuleciu przez pisarza - tytana J.I. Kraszewskiego zamieszczone we wstępie "Sztuki u Słowian" (Wilno, 1860) - "Nie szukajmy świątyń greckich, gdzie ich nie było i być nie mogło, ale starajmy się pojąć charakter budownictwa ziemi naszej, wyczytać wdzięk jego i odrębne piętna"... - dedykuję te słowa naszej młodzieży, która widzi wszystko oryginalne gdzieś daleko (najczęściej poza granicami kraju). Drugą którą chcę przytoczyć pochodzi od wybitnego religioznawcy i socjologa Mircea Eliade - "Mity opowiadają nie tylko o początkach świata, zwierząt, roślin i ludzi, ale również o wszystkich najważniejszych wydarzeniach, w wyniku których stał się człowiek tym, czym jest dzisiaj, których jest więc bezpośrednio wynikiem, bo przez nie został ukształtowany". Nic tu więcej dodać ani ująć.

W prezentacji legend i klechd czchowskich zacznę od legendy, która zbulwersowała mnie również osobiście i stała się początkiem dalszych dociekań. Okazuje się, że po części znajduje ona potwierdzenie w autentycznych wydarzeniach historycznych, które miały miejsce w Mołdawii, Polsce - z epilogiem w Czchowie. Ciakawe jest również i to, że jest aktualna do czasów obecnych! Osoba, która przekazała mi tę legendę nie żyje już. Zapisu dokonałem w 1987 roku.

"Klątwa Eljasza"

Do tematu, kiedy Czchów był miastem dobrze rozwijającym się z powodu położenia na szlaku handlowo - wojskowym, z solidnym zamkiem - strażnicą - wydarzyła się tragiczna historia, którą chcemy opowiedzieć.

Zdarzyło się pewnego razu, że przybył do Czchowa nieduży orszak. Przyjeźdźni zatrzymali się na dłużej korzystając z gościnności miasta. Z orszaku przybyłych wyróżniał się młodzieniec urodziwy, którego zachowanie nie wskazywało na pospolite pochodzenie. Nie ujawniał jednak swego pochodzenia. Lecz mimo znajomości języka polskiego wszystko to wskazywało na pochodzenie z obcej krainy. Domyślano się, że to pewnie szlachcic węgierski. Urodziwe mieszczki czchowskie zerkały okiem na przybysza, co myślały, nie wiadomo. Prawdę mówiąc, nie dziwne im były przejazdy obcych, zamężnych kupców Węgrów, Greków, Ormian, a także stanowiące prawdziwe wydarzenie przejazdu przez Czchów samego króla. Jednak ten przybysz swoim tajemniczym zachowaniem wzbudzał zainteresowanie. Życie jednak toczyło się normalnym trybem naprzód. Aż któregoś dnia wypadki po-

toczyły się bardzo szybko. Oto w otoczeniu królewskich posłańców i obcych przybyszów, młodzieńca, którego zwano księciem pojmano i wtrącono do lochu na zamku czchowskim. W mieście zawrzało. Czyżby to był niebezpieczny oszust, zabijaka, uwodziciel? Snuto różne domysły. Czekało co powiedzą powracający z zamku rajcowie czchowscy. Smutne mieli miny rajcowie z burmistrzem na czele. Oto w ich mieście, gdzie na zamku niejednego rozbójnika i opryszka ścięto miano tym razem z nakazu królewskiego ściąć niewinnego człowieka. W kraju, który dotychczas udzielał schronienia prześladowanym. Ciężki do zgryzienia mieli orzech rajcowie wraz z burmistrzem. Myśleli, naradzali się i nic nie mogli wymyśleć. Ciężko im szło z myśleniem jako rzekła księżniczka Kinga, iż w Czchowie wszystko powoli będzie szło za to, że zamiast koni zaprzężnięto jej do karety woły, gdy uciekała w Pieniny przed Tatarami. Rajcowie z burmistrzem, którzy mogli uratować niewinnego człowieka, nic nie wymyślili. Na drugi dzień miała odbyć się egzekucja poprzez ścięcie w obecności posłów nowego władcy Mołdawii. Dylemat - czy uszanować prawo gościnności udzielenia schronienia czy też posłuchać rozkazu królewskiego, rozstrzygnięto na rzecz wykonania królewskiego. Nikt nie odważył się i nie umożliwił ucieczki Eljaszowi, synowi gospodarza. Eljasz, który pobierał nauki w Polsce i dobrze władał po polsku tuż przed ścięciem wyrzekł słowa klątwy: niechaj każdorazowi włodarze Czchowa odczuwają utratę bliskich jako mnie uchodzący przychodzi samotnie i bezprawnie ginąć - po czym pochylił głowę pod katowski miecz.

Trudno dziś osądzić jak było wówczas naprawdę. Czy klątwa jest prawdziwa. W źródłach pisanych znajduje się potwierdzenie historycznego tragicznego zdarzenia ścięcia właśnie w Czchowie syna gospodarza mołdawskiego Eljasza. Informacje znaleźć można w takich źródłach pisanych jak: "Kroniki", Miechowity, Długosza i Kromera. W wydanej w czasach obecnych "Historii Rumunii" oraz w układzie komparystycznym praca wydana w j. polskim w nakładzie zaledwie 400 egz. rumuńskiego filologa Iona Constantina Chitimia "Literackie studia i szkice rumunistyczno - polonistyczne". (PWN, W-wa 1983).

W następnym numerze kolejna legenda związana z basztą czchowską.

"eMka"

K a l e n d a r z korzystnych dni siewu i sadzenia roślin od 19 maja 1991 - 15 czerwca 1991 r.

19.05 N	rośliny liściaste
20.05 Pn	rośliny owocowe
21.05 Wt	rośliny owocowe
22.05 Śr	rośliny owocowe do godz 14, od 15 korzenne
23.05 Cz	rośliny korzenne do godz 12, od 13 owocowe
24.05 P	rośliny korzenne
25.05 So	rośliny korzenne

26.05 N	rośliny owocowe
27.05 Pn	rośliny kwiatowe
28.05 Wt	rośliny owocowe do godz 13
29.05 Śr	rośliny owocowe
30.05 Cz	rośliny owocowe
31.05 P	rośliny owocowe do godz 12
1.06 So	rośliny owocowe
2.06 N	rośliny korzenne
3.06 Pn	rośliny korzenne
4.06 Wt	rośliny kwiatowe
5.06 Śr	rośliny kwiatowe
6.06 Cz	rośliny liściaste
7.06 Pt	rośliny liściaste
8.06 So	rośliny korzenne do godz 15, od 16 liściaste
9.06 N	rośliny owocowe
10.06 Pn	rośliny owocowe
11.06 Wt	rośliny korzenne
12.06 Śr	rośliny korzenne
13.06 Cz	rośliny kwiatowe
14.06 Pt	rośliny kwiatowe
15.06 So	rośliny liściaste

Uwaga: dokładniejsze informacje odnośnie korzystania z kalendarza zamieszczone były w poprzednim wydaniu.

Ośrodek Doradztwa Rolniczego
w Czehowie

Sumilex	1 kg	32,5
Miedzian	2 kg	58,0
Rubigan 12	0,5 l	240,0
Ronilan	1 kg	290,0
Cynkomiedzian	1 kg	12,0
Sandofan Mance	1 kg	126,0
Topsin	1 kg	126,0
Ridomil 72 WP	1 kg	126,0
Ridomil	0,2 kg	23,0
Dithane	1 kg	25,3
Sadopolon	0,8 kg	33,1
Kaptan	1 kg	87,0
Zaprawa nasienna T	1 kg	29,0
Zaprawa nasienna Funaben T	1 kg	42,0
Zaprawa nasienna Oxafun T	0,8 kg	60,0
Zaprawa nasienna Oftanol T	0,2 kg	80,0
Alliette ^{xxx}	1 kg	235,0
Bravo 500	100 ml	14,4

^{xxx}Alliette - jest to preparat grzybobójczy zalecany przede wszystkim do zwalczania mączniaka rzekomego w uprawach ogórków gruntowych. (Mączniak rzekomy w ostatnich latach powoduje niszczenie całych plantacji ogórków).

Ośrodek Doradztwa Rolniczego
w Czehowie

I N F O R M A C J A dla ogrodników i działkowiczów

Ogólne zasady podejmowania działalności gospodarczej

Tarnowska Spółdzielnia Ogrodnicza oferuje do sprzedaży środki ochrony roślin w sklepie przy ul. Wodnej 6

Nazwa preparatu	Opakowanie	cena zbytu w tys. zł
OWADOBÓJCZE:		
Roztoczol extra	0,5 l	15,5
Propotox	0,5 l	20,5
Zolone	0,5 l	48,0
Decis	0,5 l	95,0
Karate	0,25 l	48,0
Thiodan	1 l	120,0
Metox płynny	200 ml	3,5
Dimilin	1 kg	290,0
Pirimor aerozol	200 ml	5,9
GRZYBOBÓJCZE:		
Siarkol extra	1 kg	0,21
Siarkol K	1 kg	21,5
Tilt	1 l	200,0
Mankuprox	1 kg	5,0
Mankuprox	5 kg	25,0

Działalność gospodarczą może podejmować każdy na równych prawach. Każdy podejmujący działalność jest zobowiązany do zgłoszenia tego faktu do organu ewidencji tj. Urzędu Gminy. P. zarejestrowaniu działalności gospodarczej niezbędne jest zgłoszenie w Urzędzie Skarbowym właściwym ze względu na miejsce usytuowania i prowadzenia działalności.

Prowadzący działalność gospodarczą winien dokonać także zgłoszenia w oddziale Zakładu Ubezpieczeń Społecznych dla ubezpieczenia siebie i osób współpracujących w ciągu 10 dni od dnia rozpoczęcia działalności. Podejmujący działalność gospodarczą winien skontaktować się również z Wojewódzkim Urzędem Statystycznym w Tarnowie pl. Kazimierza Wielkiego w celu załatwienia spraw związanych z ewentualnym nadaniem numeru statystycznego w systemie "Regon".

Posiadanie numeru statystycznego jest niezbędne np: przy otwieraniu konta bankowego.

Instytucje na terenie województwa wspierające działalność gospodarczą

Tarnowskie Towarzystwo Przemysłowe w Tarnowie ul. Urszulańska 16/204 tel. 21-37-07.

Izba Rzemieślnicza w Tarnowie ul. Urszulańska 16.

Zrzeszenie Prywatnego Handlu i Usług w Tarnowie ul. Wilsona 30 tel. 22-02-02.

Zrzeszenie Transportu Prywatnego w Tarnowie ul. Wilsona 30 tel. 21-16-66.

Grupa Inicjatyw Gospodarczych przy Delegaturze Zarządu Regionu NSZZ Solidarność w Tarnowie ul. Lwowska 2 tel. 21-38-27.

Urząd Wojewódzki w Tarnowie - Wydział Rozwoju Gospodarczego - Referat Inicjatyw Gospodarczych ul. Narutowicza 38 tel. 21-00-23, 21-60-26.

Skaz jednostek w których można uzyskać porady finansowe związane z podejmowaniem i prowadzeniem działalności gospodarczej.

1. "Omnia" Doradztwo i Obsługa Prawna, Spółka z o.o - Tarnów ul. Mościckiego 20
2. Biuro Usług Prawnych "Doradca" - Tarnów pl. Bema 8.
3. "A. H. Lex" Spółka z o.o - Tarnów ul. Legionów 40.
4. "Verum" Biuro Usług Prawnych i Pisania Podań, Spółka z o.o - Bochnia ul. Gołębia.
5. "Rachunkowość" Spółka z o.o Doradztwo Ekonomiczno - Finansowe Brzesko ul. 19 Stycznia.
6. Grupa Inicjatyw Gospodarczych przy Delegaturze Zarządu Regionu NSZZ "Solidarność" - Tarnów ul. Lwowska 2, tel 21-38-27.

Opracował

*Ośrodek Doradztwa Rolniczego
w Czchowie*

ZADANIA WŁASNE SAMORZĄDÓW

Od 1 stycznia 1991 roku placówki wychowania przedszkolnego korzystają z opieki organów terytorialnych, równocześnie obciążając budżet samorządu.

Znalazły się w gronie instytucji finansowych z subwencji rządowych, co często odbierane jest (nieprawidłowo) przez mieszkańców gminy jako dodatkowe obciążenie dla podatników. W chwili obecnej jest ich pięć, ale jaki los czeka przedszkola w przyszłości?

Każdy kto choćby w niewielkim stopniu interesował się psychologią rozwojową czy pedagogiką, wie, że dziecko rozwija się najszybciej do siódmego roku życia, a więc w wieku przedszkolnym.

W czasie tych siedmiu lat młody umysł może przyjąć tyle informacji, ile nie przyjmie nigdy więcej. Jest to czas poszerzenia możliwości percepcyjnych organizmu. Czy wszyscy rodzice i opiekunowie zdają sobie z tego sprawę? Czy rzeczywiście dbają o to, aby nieustannie "bombardować" dziecko różnorodną wiedzą.

Nie chodzi oczywiście o urządzenie wykładów z różnych dziedzin nauki, ale organizowanie takich zabaw, czy innych form, które korzystając z naturalnej ciekawości dziecka pobudziły je do poznawania wszelkich dyscyplin działalności.

Doskonałą formą rozwoju myślenia i mowy dziecka jest oglądanie historyjek obrazkowych z równoczesnym określeniem przez dzieci związków przyczynowo - skutkowych oraz nazywaniem stosunków przestrzennych.

Lubianą przez dzieci formą rozwoju manualnego jest działalność plastyczna. Nie tylko przygotowuje do nauki pisania w przyszłości, ale kształci wrażliwość estetyczną dziecka oraz pozwala przekazać to, czego dziecko nie potrafi jeszcze wyrazić słowami.

Aby dzieci lubiły tego typu zajęcia muszą być one ciekawe i zróżnicowane. Dziecko powinno przelać na papier wszystko, co w nim wywołało emocje. Na pewno chętnie utrwali obraz ciekawej sceny z filmu rysunkowego, książki, spaceru, podróży.

Trzeba dać dziecku do ręki farby, kredki, papier kolorowy, tusz, patyk, plastelinę czy glinę. Już w wieku przedszkolnym mały człowiek musi nauczyć się posługiwać różnymi przybarami.

Może ktoś z rodziców powie, że dziecko będzie się tego uczyć przez całe życie, ma jeszcze czas, kiedy pójdzie do szkoły.

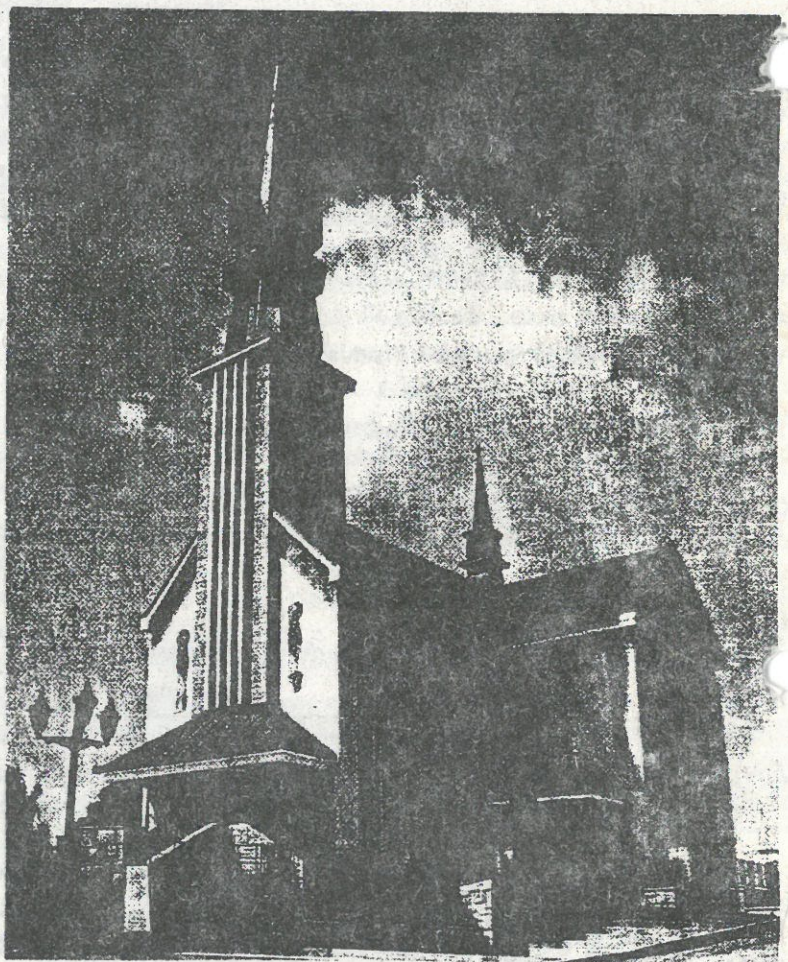
Nie, nie ma czasu. Przeprowadzone badania wykazały, że lepiej adoptują się do warunków szkolnych oraz osiągają lepsze wyniki dzieci, które uczęszczały do przedszkola. Dlaczego? Odpowiedź na to pytanie jest prosta. Niewielu rodziców ma czas i możliwości zająć się wszechstronnym rozwojem potomstwa. Dlatego na progu szkoły w tzw., klasie "0" często spotyka się dzieci, które "boją się" ołówka, nożyczek i kartki. Zamiast rysować skomplikowane szlaczki, zwracać uwagę na estetykę rysunku, jego właściwą kompozycję one dopiero poznają technikę trzymania ołówka, lepienia, wydzierania, wycinania. Czy one mogą zdążyć, skoro równocześnie muszą zapamiętać skomplikowane litery i cyfry, nazwać je.

Stoimy przed kolejną reformą oświaty. Rozpoczęto prace nad nowymi programami nauczania. Jakie one będą, trudno powiedzieć. Ale dopóki rodzice nie będą w stanie poświęcić dziecku minimum 3 godzin dziennie (poza czynnościami opiekuńczo - pielęgnacyjnymi) na rozwój osobowości, dopóty przedszkola będą koniecznością w naszym systemie oświaty. A zatem, czy to "zadanie własne" może jakkolwiek Samorząd przekreślić?

S.C.D.

KALEJDOSKOP

- W kwietniu br zawiązała się na naszym terenie Sp-nia Mleczarska tzw. "Chłopska", której prezesem został Pan Adam z Jurkowa. Do Sądu Rejonowego w Tarnowie złożono wniosek o zarejestrowanie jej działalności gospodarczej. Swym zasięgiem obejmować będzie: Biesiadki, Biskupice Mel, Domosławice, Czchów, Charzewice, Faliszewice, Jurków, Piaski Druzków, Złotą i Żerków. Działać będzie na licencji i urządzeniach austriackich, a produkować sery tłuste - twarde.
- W rocznicę Konstytucji 3 maja odbyła się w sali Kina w Czchowie uroczysta akademii. Frekwencja przewyższała liczbę miejsc w sali. W części artystycznej występowały zespoły szkolne z Tymowej i Wytrzysszki, chór ZNP oraz orkiestra z Biskupic Melsztyńskich. W przyszłości, w związku z zainteresowaniem publiczności należałoby wrócić do imprez plenerowych.
- Na pograniczu Czchowa i Jurkowa trwają prace przy budowie stacji paliw.
- Ekipa prowadząca montaż gazociągu dotarła w rejon Czchowa.
- W ogólnokrajowym konkursie pod hasłem "Ratujmy tonących" drużyny Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego w Czchowie została sklasyfikowana na III miejscu wśród 720 startujących drużyn. Kierownik drużyny Wojciech GORYCA został odznaczony srebrną odznaką - Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej".
- W projektach nowego podziału administracyjnego kraju, niezależnie od przyjętej alternatywy Czchów zostanie włączony do województwa krakowskiego.
- Liczba psów na terenie gminy, jak wykazała akcja szczepień wynosi około 1160.
- Kuratorium Oświaty i Wychowania w Tarnowie ogłasza konkursy na stanowiska dyrektorów szkół. Na terenie gminy konkursy zgłoszono w szkołach podstawowych następujących miejscowości: Czchów, Domosławice, Tymowa i Złota.
- Najstarszym zabytkiem sztuki sakralnej gminy jest kościół parafialny w Czchowie. Najczęściej zwiedzany jest jednak najmłodszy obiekt, jakim jest nowy kościół parafialny w Złotej.
- Na jarmarkach w Czchowie spotykamy obecnie obywateli narodowości radzieckiej. Ostatnio widziano również przedstawicieli Wietnamu. Trudno natomiast spotkać gospodynie domowe oferujące jajka i inne produkty wiejskiego gospodarstwa.
- Producenci rozsąd warzyw stwierdzają, że w br. podaż przekracza popyt.
- Posiadacze tuneli foliowych skarżą się na niemal codzienne kradzieże połączone ze zniszczeniami (rozcina nie folii).
- Przedstawiciel Spółdzielni Mleczarskiej z Brzeska zadeklarował 50 mln złotych na budowę oczyszczalni ścieków w Tymowej. Jest to jednak mniej niż roczna opłata z tytułu odprowadzenia ścieków nieoczyszczonych do potoku.
- Mimo zimnej aury, nasza młodzież wykorzystując bezdeszczową pogodę, zainaugurowała letni sezon. Jak wiemy z wiarygodnych źródeł, przy ognisku, pieczonej kiełbasce, z gitarą i śpiewem młodzi bawili się znakomicie do późnych godzin.
Przepijano... tonikiem.



Kościół parafialny p.w. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Złotej

Adres Redakcji "Czasu Czchowa": 32-860 Czchów, skrytka pocztowa 24

Nakład 300 egz

Druk OO. Redemptoryści w Tuchowie